Opłacono gotówką. Cena numeru 15 groszy.



DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok I. Nowy Targ, dnia 6 września 1936 r. Nr. 5.

Tatrzański Park Narodowy.

Prace nad organizacją Tatrzańskiego Parku Narodowego przedstawiają się obecnie następująco: Pan Minister W. R. i O. P. prof. dr Wojciech Świętosławski, po porozumieniu się z Ministrami Rolnictwa oraz Komunikacji, powołał w dniu 23 maja 1936 r. Komisję Organizacyjną Parku Narodowego Tatrzańskiego i powierzył obowiązki jej przewodniczącego prof. dr Władysławowi Szaferowi.

Z Podhala zostało powołanych do komisji trzech członków: sen. Gwiżdż, Walenty Tylka z Cichego i burmistrz Zakopanego Zaczyński. Komisja odbyła pierwsze posiedzenie w dniu 8 czerwca w Krakowie. Na zebraniu podzielono komisję na 10 podkomisyj, a to: 1. podkomisja dla spraw komunikacji i turystyki, 2. dla spraw pasterskich, 3. leśnictwa, 4. łowiectwa i rybactwa, 5. dla ochrony roślin, 6. ochrony zwierząt, 7. ochrony krajobrazu i przyrody nieożywionej, 8. dla zachowania cech swojszczyzny Tatr i Podhala, 3. podkomisję prawniczą, 10. podkomisję finansową.

Do podkomisji pasterskiej powołano z miejscowej ludności jako rzeczoznawców Kamińskiego Wojciecha z Szaflar, Staszla Piotra z Maruszyny, Krzysiaka Michała z Cichego. W dniu 10 sierpnia odbyło się pierwsze zebranie podkomisji pasterskiej w Zakopanem, na którym przedstawiciele ludności złożyli oświadczenie, że ponieważ są do podkomisji zamianowani, a nie są z wyboru, wobec tego nie mogą w tak ważnej sprawie, jak realizacja Parku Narodowego, występować bez upoważnienia zainteresowanej ludności. Ponadto złożono wniosek, że sprawę pasterską jako też wszelkie serwituta i uprawnienia może uregulować osobna ustawa po porozumieniu się z zainteresowaną ludnością góralską.

W dniu 17 sierpnia odbyło się w Zakopanem plenarne posiedzenie wszystkich podkomisji, na którym przewodniczący podkomisji zdawali sprawozdania z powziętych uchwał. Nad sprawozdaniami podkomisji pasterskiej i lasowej przeprowadzono długą i interesującą dyskusję. Przedstawiciele ludności wykazywali, że regulację serwitutów w Tatrach przeprowadzał rząd zaborczy, z krzywdą miejscowej ludności, że przy realizacji Parku te krzywdy należy usunąć, następnie domagali się, aby sprawa granic Parku Narodowego tak długo nie była dyskutowana, jak długo nie zostaną zagwarantowane postulaty góralskiej ludności odnośnie do spraw pasterskich, serwitutów opałowych i innych uprawnień w lasach tatrzańskich. Również postawiono wniosek o wybór pełnomocników spośród miejscowej ludności zainteresowanej sprawami pasterskiemi i serwitutami.

Dzięki obecności Pana Wojewody Krakowskiego na zebraniu sprawa została załatwiona w ten sposób, że wszyscy właściciele hal, lasów i serwitutów opałowych wybiorą na wspólnych zebraniach 16 pełnomocników, którzy z Komisją Organizacyjną będą uzgadniać postulaty ludności góralskiej. *W. K.*

* * *

Pan Wojewoda Gnoiński zapewnił na Komisji przedstawicieli ludności, że *powstanie Parku Narodowego w Tatrach nie będzie połączone z czyjąkolwiek krzywdą.*

Komisja Organizacyjna postanowiła zwołać wspólne posiedzenie Podkomisji Lasowej i Pasterskiej celem uzgodnienia gospodarki leśnej i pasterskiej. Następne posiedzenie Komisji Organizacyjnej odbędzie się w październiku, poczem Podkomisja Prawnicza na podstawie zebranych materjałów przygotuje projekt rozporządzenia o Parku Narodowym w Tatrach.

Dzisiejsze warunki, w jakich znajduje się Podhale, czynią tutejszą ludność znacznie więcej czułą na wszystkie sprawy związane z tem, co posiadają, a co im umożliwia jaki taki byt. Odpadła Ameryka, Węgry i Saksy, gdzie ludność masowo szukała i znajdowała

zarobki, wysokie opłaty w szkołach i ogólne zubożenie nie pozwala chłopu nawet marzyć o tem, by dzieci posyłać do szkoły i by w ten sposób dać im możność zarobkowania poza Podhalem. Dziś wszystko mieści się na wsi, nie ma z Podhala prawie żadnego odpływu ludności, a ziemi nie przybywa, tylko ludności. Podhale też broniąc się nędzą zrozumiało, że trzeba się wziąć do podniesienia gospodarki. Trzeba iść w głąb, gdyż parcelacje, przejmowanie ziemi na podatki itp. zabiegi nic na Podhalu ziemi nie przysporzą, ciasnota będzie dalej, widoków na zarobki nie ma. Dużo już w kierunku podniesienia gospodarki i wydajności ziemi zrobiono i intensywnie pracuje się dalej. Ostatnimi czasy zwrócono uwagę na tysiące morgów t. zw. nieużytków, którymi całe Podhale jest zasłane, a które przy bardzo nawet łatwej i prostej meljoracji może się zamienić na doskonałe pastwiska, łąki, a także dadzą się kultywować na różnych dzisiejszych pustkowiach lasy. Wystarczy tylko rzucić okiem na puste przestrzenie dziś podmokłe od Cichego aż hen na Orawę, jak również na wschód od Nowego Targu, nie licząc innych, rozsianych i w północnej części powiatu i na Spiszu. Prace w tym kierunku idą, ludność wielu miejscowości rwie się już do tego. Wydział Powiatowy popiera tę akcję bardzo energicznie, ale zbyt szczupłe środki w porównaniu z tysiącami morgów dają nieznaczne tylko rezultaty.

O tych sprawach Komisje Parku Narodowego przy swych obradach powinny pamiętać i starać się również ze swej strony o poparcie tych spraw u czynników miarodajnych, by przez uzyskanie odpowiednich funduszów można było prace rozszerzyć i przyspieszyć. Leży to niechybnie w interesie również i twórców Parku Narodowego, bo kiedy chłopu zrobi się troszkę przestrzeniej, napewno niejedna bolączka i sprawa związana z tworzeniem Parku da się gładziej i prędzej uzgodnić i załatwić. (Red.)

Pan Wojewoda Gnoiński w powiecie nowotarskim.

W dniach 27 i 28 sierpnia odbył p. wojewoda krakowski płk. Michał Gnoiński inspekcję powiatu nowotarskiego. P. Wojewoda objeżdżał powiat w towarzystwie nacz. Wydz. Zdrowia p. dra Hesseka, wicestarosty p. dra Tobiczyka oraz inspektora samorządu p. Berezowskiego, wizytując urzędy samorządowe i zapoznając się z położeniem gospodarczym powiatu. We wszystkich wizytowanych gminach badał p. Wojewoda szczegółowo budżet.

Podajemy trasę i ważniejsze szczegóły podróży inspekcyjnej p. Wojewody: 28 sierpnia: Rabka — posiedzenie Rady Gminnej, inspekcja Zarządu Gm. i Komisii Zdr., zwiedzenie urządzeń kąpielowych. Jabłonka: Zarząd Gm. przedstawił m. i. nast. postulaty: Budowa szkoły, budowa drogi do Zawoi. Następnie p. Wojewoda zajął się sprawą walącego się kościoła. P. Wojewoda przyrzekł poprzeć poczynania gminy w tych sprawach. Podobne przychylne stanowisko zajął wobec wysuniętych przez Radę Gm. w odwiedzonym z kolei Czarnym Dunajcu postulatów, a zwłaszcza najważniejszego: budowy drogi do Załucznego. Z Cz. Dunajca po wizytacji Zarządu Gm. w Chochołowie przybył p. Wojewoda wieczorem do Zakopanego. Na granicy Zakopanego oczekiwał go Zarząd Miejski z p. burmistrzem Zaczyńskim na czele, prezesi i delegacje różnych organizacyj, jak: Strzelec, Sokół, Związek Rezerwistów, oraz liczna grupa górali z muzyką i banderią konną. Po przemówieniu p. Burmistrza p. Wojewoda przesiadł się do powozu, w którym obok niego zajęli miejsca pp. wicest. dr Tobiczyk i burmistrz inż. Zaczyński. Powóz otoczyła banderia konna góralska i ruszono przy dźwiękach muzyki góralskiej do miasta. Następnego dnia p. Wojewoda zapoznał się w dużej sali Sokoła z Radą Miejską, delegacjami rożnych organizacyj gospodarczych, naczelników miejscowych urzędów i instytucyj oraz liczną grupę ludności góralskiej. Po przedstawieniu wszystkich obecnych p. wojewodzie, włodarz ziemi krakowskiej przemówił do zebranych zaznaczając swój pełen życzliwości stosunek do ziemi podhalańskiej, wzywał wszystkich do współpracy nad podniesieniem dobrobytu tej ziemi, bez czego wszystkie jego wysiłki nie dałyby pożądanych wyników. Następnie p. Wojewoda przyjmował w kancelarii Sokoła delegacje, które przedstawiły mu szereg postulatów gospodarczych.

W dniu 28 sierpnia zwiedził p. Wojewoda nadto Poronin, gdzie wysunięto m. in. sprawę przyłączenia Jaszczurówki do gminy Poronin i sprawę budowy mostu do Gliczarowa. W Bukowinie poruszono m. in. ważną sprawę budowy drogi z Poronina do Bukowiny. Nadto w Bukowinie oraz w Białce, gdzie p. Wojewoda odwiedził ks. prałata Madeja, poruszono palącą sprawę regulacji rzeki Białki, do czego p. Wojewoda ustosunkował się przychylnie. Kończąc objazd zwizytował p. Wojewoda Zarząd gminy w Szaflarach, zwiedził spółdzielnię mleczarską, był obecny przy przeglądzie bydła i owiec. Był też na strażnicy O. S. P. w Szaflarach, gdzie zastał wzorowy porządek.

W dniu 30 sierpnia przybył p. Wojewoda na zjazd rzemieślniczy w Zakopanem, poczem wieczorem na zabawie ludowej był serdecznie przyjmowany przez ludność. W drodze z Zakopanego zainteresował się fabryką tektury w Białym Dunajcu, która ma zatrudnić 80 robotników.

Podczas objazdu wstępował p. Wojewoda kilkakrotnie do chat góralskich. W jednym z domów zastał chorego, którym polecił się zaopiekować. Interesował się też żywo strojami góralskimi, zwracając uwagę na ich wartość artystyczną i regionalną.

Rosnące siły Zw. Podhalan.

Z końcem sierpnia b. r. odbyła się piękna uroczystość poświęcenia sztandaru Zw. Podhalan w Rabce. Ognisko to założone w r. 1930 rozwinęło się pięknie pod kierownictwem ob. prezesa p. J. Mierzwy i innych, jak p. mgra Janoty, którzy duszę i serce wkładają w swą pracę.

Liczy ono kilkuset członków, ma sekcje gospodarcze i kobiece i nauczyło Rabczan cenić piękno ojczystej gwary i stroju. Dorożkarze rabczańscy, którzy do niedawna jeszcze chodzili w różnych szmatach, stroją się dziś niczem Zakopianie — w białe, prześlicznie wyszywane portki, serdaki, kapelusiki z kostkami i długie pióra, aż radość na nich patrzeć. Jeszcze piękniejsze są dziewczęta w swych kwiaciastych spódniczkach, prześlicznie haftowanych gorsetach, wstęgach, koralach, aż łuna od nich bije.

To właśnie Ognisko Podhalan sprawiło sobie sztandar, który poswięcił ks. kan. J. Surowiak w czasie uroczystej mszy św. Po jednej stronie sztandaru lśni N. Panna Dobrej Rady, po drugiej Orzeł polski, że to na miłości Boga i Ojczyzny praca Związku jest oparta. Podniósł to w podniosłym kazaniu ks. Ferdynand Machay i prof. Z. Lubertowicz, jeden z założycieli Ogniska w Rabce przy wbijaniu gwoździ, podniósł również p. sen. Gwiżdż w swym przemówieniu w czasie obiadu. Na uroczystość przybył honorowy prezes p. dyr. Jakób Zachemski, z młodych p. red. A. Zachemski i garść gości z N. Targu, których podejmowało rabczańskie Ognisko i burmistrz Rabki p. Bala.

Wieczorem w Parku Zdrojowym odbyła się dobrze przygotowana góralska wieczornica. Zagaił ją prof. Z. Lubertowicz, podnosząc ważność kultury ludowej dla kultury polskiej i wzywając do pracy dla dobra Rzplitej. Świetnie popisał się góralskiemi pieśniami chór pod kier. p. Skowrońskiego oraz doskonała jak zawsze przesławna góralska muzyka Parów z Białego Dunajca. Białodunajczanie jako tanecznicy fantazji i talentu w piętach mieli niemało!

Dobrze wypadło opowiadanie góralskie o fajce, a świetnie „o chłopie co diabła osukoł". Żywe uznanie obudziły tańce góralskie dzieci.

Za tak solidną pracę, za pęd do światła i kultury, za usilną pracę wśród ludu, godne jest Rabczańskie Ognisko Zw. Podhalan najwyższej pochwały.

Uczestnik.

Nowa pisownia.

Z numerem dzisiejszym rozpoczynamy stosować nową pisownię, uchwaloną przez Komitet Ortograficzny Polskiej Akademji Umiejętności. Nowa pisownia ma położyć kres zamieszaniu, jakie panowało w tej dziedzinie, będzie też ułatwieniem dla młodzieży, ponieważ wprowadza pewne uproszczenia. Główne zmiany polegają na zastosowaniu jednej końcówki *-ym* na rodzaj męski i nijaki i *-ymi* dla wszystkich rodzajów w l. mnogiej przymiotników i zaimków oraz na skasowaniu litery *j* w wyrazach typu *Maria, higiena*; piszemy więc jednakowo: *dobrym człowiekiem* i *dobrym dzieckiem, dobrymi ludźmi, dobrymi kobietami, dobrymi dziećmi,* także *tym więcej, czym prędzej, przede wszystkim*; *j* w wyrazach obcych zostawiamy tylko po *s z, c,* zresztą zawsze *i*: Azja, lekcja, ale *harmonia, lilia.* Trzecią ważniejszą zmianą jest rozłączne pisanie przysłówków, z których większość dawniej pisaliśmy razem, a więc: *z daleka, po prostu, w zamian, na dół, po kolei, z czasem, po czym, na ogół, w ogóle* i t. d. Również warunkowe *by* pisze się łącznie tylko z czasownikami w formie osobowej i jako część składowa spójnika, zatem: *pisałbym, gdybym pisał,* ale: *on by pisał, ja bym pisał, to by było dobrze.*

Nie podobna podać tu wszystkie przykłady i wszystkie szczegółowe przepisy i wyjątki od nich. Dlatego każdy, kto ma cokolwiek wspólnego z pisaniem, powinien kupić sobie za 90 gr przepisy nowej pisowni, by raz wreszcie jednolita pisownia zapanowała w całej Polsce.

ep.

W WALCE O ZDROWIE.

Część I.

Choroby zakaźne.

Od zarania ludzkości gnębi ją złowrogie widmo zarazy, nieodłącznej towarzyszki wojny, głodu, nędzy i klęsk żywiołowych.

Ogarnięta panicznym strachem, trapiona i nękana przez niewidzialnego wroga, szukała początkowo ludzkość ocalenia nie w walce z nim, a w ucieczce ze swych sadyb do dalekich gór, lasów i podziemnych pieczar, starając się zjednać lub też odstraszyć mściwe demony zarazy przy pomocy składanych im darów w postaci jadła i napitku wywieszanego przed domostwami czy też figur różnorodnie malowanych i tp. Pojawianie się chorób zakaźnych przypisywano wówczas działaniu złych duchów, przenoszących się z człowieka na człowieka, a nawiedzających nierzadko całe osiedla.

W czasach późniejszych a nawet i nowszych łączono to zjawisko z tak zwanymi miazmatami, tj. wyziewami, wodami zaskórnymi i innymi warunkami terenowymi.

Dzisiaj dzięki genjalnym odkryciom Pasteura, Kocha i wielu innych badaczy wiemy, iż wszystkie te choroby wywoływane są przez zarazki, istoty żywe, ale dla oka niewidoczne, których bliższe poznanie zawdzięczamy miskroskopowi, wzgl. ich sposobowi życia i rozmnażania się na sztucznych pożywkach.

Każdy z nas wie dobrze, że przestrzeganie czystości w życiu codziennym, głównych zasad higieny

w życiu gromadzkim daje nam już samo przez się zdrowie, ten najcenniejszy skarb, jaki posiąść możemy. Na nic najtęższi lekarze, na nic najlepsze lekarstwa, jeżeli stronić będziemy od najważniejszych źródeł zdrowia, jak słońce, czyste powietrze i dobra woda do picia.

Do mieszkania, do którego słońce nie zagląda, jakże często zagląda lekarz! Pozamykane i pozastawiane gęstwiną kwiatów, zasłonięte firankami okna, nie przepuszczają często promyka słońca i świeżego powietrza, a gromadzący się z dnia na dzień pył i kurz, stwarzają idealne warunki dla rozwoju mikrobów.

Kulturę każdego narodu można mierzyć ilością zużytego mydła i budowanych ustępów. Kraje o wysokiej kulturze nie znają tyfusów, czerwonki i włośnicy. Nawet i w Polsce, porównując dzielnice zachodnie z ziemiami wschodnimi, znajdziemy ogromne różnice w nasileniu chorób zakaźnych, a zwłaszcza tych, których pojawianie się jest ściśle związane z przestrzeganiem czystości ciała i otoczenia.

Starajmy się poznać te drogi do zdrowia, wydajmy walkę niechlujstwu, brudowi i lenistwu, a poprzez poprawę stanu higienicznego naszych wsi i miasteczek zdążajmy krokami wielkoluda ku promiennej wizji Podhala jako niewyczerpanej krynicy zdrowia dla reszty naszej Ojczyzny.

(C. d. n.) *Dr Mieczysław Hisztin*
lekarz powiatowy.

Listy.

RABA WYŻNA, w sierpniu 1936 r.

Nadchodzi początek roku szkolnego. Szkoła to jest oświata, jest dobrodziejstwem, szczególnie na wsi.

Ale strach przejmuje nas rodziców przed wydatkami z nowym rokiem szkolnym.

Temu dziecku trzeba kupić bucięta, temu ubranie na zimę, no i te książki i różne przybory szkolne.

Mamy nadzieję, że przynajmniej nie będą książki zmieniane, co jest prawdziwą plagą w dzisiejszych czasach dla rodziców.

Dlaczego nie napisać raz takich książek, żeby były dobre na dłuższy czas. Albo jak są wszystkie dobre, to wybrać jedną, a resztę zakazać drukować. My na wsi myślimy, że na to drukują tak dużo coraz nowych książek szkolnych, by ci, co je piszą, mieli zarobek. Nic dziwnego też, że niektórzy rodzice tracą ochotę albo i możność posyłania dzieci do szkoły z powodu narzucania prawie co rok nowych książek.

Gdyby książki pozostały dłuższy czas, nie myśleliby rodzice o książkach co roku, tylko kupiłoby się dzieciom i ubranie. Wtedy miałoby dziecko książki i ubranie i mogłoby korzystać z nauki.

Prosimy o to, aby Rząd raczył wejrzeć na gospodarzy, wzgl. na rodziców w tak ciężkim czasie.

Andrzej Jagódka, Stanisław Rapacz, Józef Sawina.

* * *

W roku szkolnym 1936/7 pozostają bez zmiany wszystkie książki szkolne, oprócz książek dla kl. III i IV szkół o jednym i dwóch nauczycielach oraz dla kl. VI szkół o trzech i czterech nauczycielach. W szkołach tych wprowadzono nowe ulepszone programy nauczania. Według zapewnień Ministerstwa Oświaty żadnych dalszych zmian podręczników nie będzie.

Red.

SROMOWCE WYŻNE, w sierpniu 1936 r.

Staraniem Koła Gospodyń Wiejskich urządzono półkolonię dla dzieci szkolnych i przedszkolnych.

Ogółem dzieci było 40, półkolonia trwała 6 tyg. Kierowniczką i wych. była p. G. Relżanka, gosposią p. Wachowa. Członkinie Koła Gosp. W. przychodziły do pomocy, piekły chleb. Fundusz otrzymałyśmy z Wydziału pow. w N. Targu. W czasie półkolonii dzieci miały zajęcia praktyczne: dziewczynki szyły, chłopcy strugali z drzewa, zrobili samolot, a także łódki, którymi pojechali na wycieczkę do Pienin. Na zakończenie półkolonii dzieci zaprosiły P. Starościnę, Ks. Proboszcza, Radę Gromadzką i P. Sołtysa. Ponieważ Sromowce Wyżne dużo skorzystały przez półkolonię, przeto Koło Gospodyń i wszystkie matki, których dzieci brały udział w półkolonii serdecznie Pani Starościnie dziękują za pomoc. *Referentka.*

GDYNIA, w lipcu 1936 r.

Opowiym dziś, co my tu robili w „Święto Morza". Koledzy ze służbowyj burty odwieźli nos salupą na ląd. Syćkie okręta stoły na redzie nie precki od mola Wilsona, zeby sie im ludziska mogli naziajać. W ocymieniu dobilimy do mola i zaroz kozdy wali we swojom strone sukać swoik.

— Kaz tak łozganios? Zje dyć... Toś i ty na lądzie? — pado mi Władek. — O dobrze tyz, ze my sie stretli, bo to dzisiok są pono i nasi. Podźmy sukać, moze sie stretniymy ś niymi.

— Dyć cekojze, bo mi sie gwołtem widzi, ze hańtom gembe, to jo mom znać.

I pokazujym mu dwie panicki doś śmizne, w siwyk sukniak i w biołyk kapeluskak.

— E, idź w diabły!

— Dyć to górolki — padom mu — ino po pańsku ubrane, bo som skolone. E, na mój dusiu, ze se musym ś nimi ugwarzyć.

Rypiymy ku nim i zwycajnie bez zodnyk ceregieli przywitali my sie. Co za radość była, jak mnie poznały i dowiedziały sie, ze i Władek górol z krwi i kości. Padom wom, zeby nom wnet gymby dały za to, ale narodu sie tam kryncilo, jak pscół w ulu.

Juz sie zacyno mrocyć, kiemy sie wybrali na Kaminną Góre, zeby se ździebko posiedzieć, bo z hańtela straśnie poziorno na morze i Gdyniom. Idziymy w las, a paniynki nom opowiadajom, jako sie im straśnie majtkowie podobajom, ze to syćko chłopocki zgrabne, a sprytne i zwinne.

Na Kaminny górze usiedlimy se, jo z Marysiom a Władek ze swojom, a było nam poziorno na morze. Gdynia jakzeby pijano od radości. Ludziska to jaz tońcyli po ulicak. Kie sie dobrze zmrocyło, to nas „Wicher" walił ze swoik kanonów różnokolorowymi rakietkami, a te oświycały morze tysiącami świateł. Światła leflektorów het wysoko na niebie utworzyły gwiozde ośmioramiennom, ftoro swoimi ramionami obłapiyła miasto radości, miasto cudu, ftorego nom niejedni somsiedzi zazdroscom. Luto mi sie zrobiyło, dostołek takiygo zawrotu głowy, zek ani strzylanio nie słysoł. Dusąk znalozek sie na wiyrchu Dunajskiej, a z hańtela uwidziołek spokojne Ciche, to przysłe miasto Miętustwo, dożrołek wiyrch ratułowiański i Surowe, a miendzy tymi wiyrchami het, het — Ratułów. A choć-jek ta Nowego Bystrego ni móg doźryć, bo sie sowało za Grape, alek go myślom dożroł, a w nim syćko to, co sercu miłe, co cłekowi dusycke weseli. Te turnie urwiste, łoświcone łostatnimi promieniami słonka, były tak cudno-bojne, ze jaz mi ciarki po grzybiecie przesły.

Ej, Boze kochany, mój Boze,
Dyć piykno Gdynia i to morze,
Syćko piykne, coś stworzył ku chwale,
Ale nopiykniejse to nase Podhale!

Luis St. marynarz.

Z Polski i ze świata.

Nowe stronnictwo rządowe tworzy płk. Koc. Jak i co ma być, trudno się dowiedzieć i nikt nic nie wie, bo wszystko odbywa się w tajemnicy. Prasa wysunęła już bardzo dużo słusznych postulatów, czego się po nowym stronnictwie winno społeczeństwo spodziewać i jakie zasady winny być w nim przestrzegane. Wieś ma jeszcze jeden postulat, a to by nie była narażona na szykany i oddana w niewolę różnym przygodnym kacykom, by nie musiała służyć różnym indywiduom, ale by stronnictwo to służyło rzeczywiście potrzebom państwa, aby się nie tworzyła atmosfera duszna, w której najlepiej się powodzi różnym popieranym i protegowanym, co na to nie zasługują, zaufania wsi nie mają i mieć nie będą. Jeżeli postulaty te wraz z innemi podanymi przez prasę a słusznymi będą spełnione, stronnictwo może napewno liczyć na poparcie i zdobycie wsi polskiej.

Tegoroczne zbiory w Polsce wypadły nieźle, jak oceniają, lepiej niż ub. roku, chociaż nie najlepiej, do czego przyczyniły się deszcze w czasie żniw, które wpłynęły nieco na jakość jęczmienia, zadeszczyły owsy. Mimo wszystko jednak będzie u nas zboża pod dostatkiem, nawet na wywóz, a tylko ucierpiała trochę jakość. Dla rolników jest nadzieja, że będą mogli otrzymać ceny lepsze niż w inne lata, gdyż wiatowe zapasy pszenicy wyczerpują się; w Stanach Zjednoczonych jara pszenica przepadła i będą musieli kupować pszenicę z Kanady, a więc nie będzie wielkiej konkurencji zboża amerykańskiego, tym więcej, że i inne części Ameryki doznały nieurodzaju. Włochy, Francja, Hiszpania będą musiały pszenicy dokupić, to też Jugosławia, Rumunia i Bułgaria nie zrobią nam wielkiej konkurencji, bo będzie popyt na zboże. Ceny w handlu światowym zwyżkują — u nas też jest tendencja zwyżkowa. Wrzesień, październik — jak zapowiadają — da na rynki dużo trzody chlewnej, należy się przeto ile możności wstrzymywać w tych miesiącach ze sprzedażą lub bić teraz, zamiast w zimie na własny użytek, chociaż i tu może nastąpić poprawa, jeżeli rząd potrafi się postarać o wywóz większego kontyngentu trzody żywej. W późniejszych miesiącach należy się spodziewać lepszych cen.

Dochody budżetowe od 1 kwietnia do końca lipca, w-g wyjaśnienia nacz. Janusza Rakowskiego na konferencji prasowej, wykazują nadwyżkę nad rozchodami w kwocie milion osiemset tysięcy zł. W tym samym okresie ubiegłego roku było 105 milionów deficytu. Nadwyżkę uzyskano przez ścisłe przestrzeganie zarządzeń oszczędnościowych. Wydatki zmniejszyły się o przeszło 41 milionów zł przez zmniejszenie obsługi długów i niestety emerytur. Dzięki przede wszystkim specjalnemu podatkowi od uposażeń i podatkowi dochodowemu tudzież wpłatom monopolów i przedsiębiorstw państwowych dochody budżetowe w tym roku wynosiły w pierwszym kwartale 523 mil. zł, gdy ub. r. 474 mil. 100 tysięcy zł. Wpływy z podatków pośrednich wykazywały z początkiem kwartału jeszcze nieznaczny przyrost, a w lipcu b. r. wzrost ich w porównaniu z lipcem ub. r. wynosi 32%. Prace nad układaniem budżetu na następny rok już są w pełni. Min. Skarbu zamierza wykonywać ustawę o przejmowaniu ziemi za zaległe podatki, przy czym znowelizowano odnośne przepisy, tak że obowiązywać będą gospodarstwa od 50 ha, gdy dotychczas poczynały się od 200 ha. Przesunięto też termin powstania zaległości uprawniających do przejęcia ziemi na 1 stycznia 1936 r. Odnosi się to przede wszystkim do płatników złej woli i tych, których zaległości przewyższają 3-krotnie ich wymiary podatkowe na r. 1935/36 i którzy zalegają poza tym z wpłatami bieżących należytości podatkowych.

Stalin zamordował 16 towarzyszy, którzy z Leninem byli twórcami dzisiejszego bolszewickiego systemu. Dziwna zemsta losu! Ile to ofiar z ich winy stanęło pod murem i dziś spotkało ich to samo. To byli zwolennicy Trockiego, drugiego czerwonego przywódcy, z którym Stalin się żre. Ciekawe, skąd Trocki, który jest nibyto na wygnaniu i mąci wszędzie, jeżdżąc po całej Europie, ma tyle pieniędzy na podróże i utrzymywanie aż coś 4 sekretarzy.

Walka z religią w Sowietach ciekawie się przedstawia wedle „Młodej Polski", która w Nr. 1 podaje że postawiono tam pomnik Judaszowi z Kariotu, roz-

strzelano dotąd 28 biskupów i 1275 księży katolickich, ale nie rozstrzelano ani jednego rabina, 85% kościołów i cerkwi zamknięto, zamieniając je na stajnie, koszary itp., ale nie uczyniono tego z żadną synagogą, a nawet w czasie największego prześladowania religijnego otwarto w Mińsku uroczyście szkołę rabinacką. Z tego wynika, że Sowiety zwalczają tylko religję chrześcijańską. Wiadomości te czerpie „Młoda Polska“ z dzieła „Katolicyzm a komunizm“ Ant. Starodworskiego. Wyd. Inst. Nauk. Bad. Kom. Warszawa 1936 r.

W Sowietach nieurodzaj. Rząd rekwiruje na Ukrainie chłopom zboże dla wojska bezwzględnie już na pniu, a pozostawia im tak maleńkie ilości, że chłopu rosyjskiemu grozi znowu skrajna nędza i głód. To też chłopi, którzy już głodują, zbroją się jak kto może i stawiają rekwizycjom zbrojny opór. W Połtawie rozgrabiono zapasy żywności z wojskowego magazynu. Odżyły znów ekspedycje karne, są ranni, zabici i moc aresztowanych chłopów. Bolszewicy utrzymali się przy władzy dzięki chłopom, którym obiecali oddać całą ziemię. Ładnie się im dziś za tę łatwowierność odwdzięczają.

Sowieccy generałowie, zaproszeni na manewry do Francji, będą oglądać najtajniejsze fortyfikacje francuskie na granicy niemieckiej. Tak zarządziło ministerstwo wojny. Oficerzy francuscy czuwający nad tymi fortyfikacjami, których dotąd nie było wolno widzieć nikomu obcemu, są oburzeni. U nas naród też kręci na to głową, bo my tak jakoś myślimy, że generał Gamelin a p. Blum to przecie nie jedno!

Prasa niemiecka ocenia ilość lotnisk sowieckich w Czechosłowacji na 36. Przytem na Słowaczyźnie są składy sowieckie materjałów lotniczych. To nam się podobać nie może, zwłaszcza dziś, gdy ostatnie walki w Abisynii i Hiszpanii wskazują, jak bardzo ważną bronią w czasie wojny jest lotnictwo, którego obawiają się nawet największe stalowe okręty wojenne, a cóż dopiero mówić o wojskach lądowych. Nie należy przeto zapominać o Funduszu Obrony Narodowej Państwa.

OSZCZĘDZAMY - - BUDUJEMY.

Znane z propagandy Pożyczki Inw. hasło znalazło zastosowanie w działalności nowego Zarządu Miasta w Nowym Targu, który przeprowadził oddłużenie miasta i wykonał szereg ważnych prac i tak: przebudowano gruntownie budynek, przeznaczony na pomieszczenie Sądu i Urzędu Skarbowego. Nadbudowano budynek dzierżawiony na areszt, a przeznaczony później po małej przeróbce na dom ubogich. Wybudowano mur oporowy przy ul. Ludźmierskiej, w miejsce drewnianego mostu, oraz most na betonowych filarach na Kowańcu. Wybudowano ochronkę na wyżej położonej parceli obok elektrowni. Na placu Słowackiego urządzono skwer. Uporządkowano ulice w mieście i ułożono chodniki na ul. Krzywej, Sokoła, Krasińskiego i Szerokiej. Zakupiono kropiarkę elektryczną, która tanio obsługuje rynek i plac Słowackiego. Ostatnio przystąpiono do remontu budynku Ochotniczej Straży Pożarnej (naprawa dachu, wymiana okien).

Nowy Targ ma jeszcze dużo braków i potrzeb, lecz systematyczną pracą usunie się je stopniowo. Tempo prac inwestycyjnych Zarządu Miejskiego będzie się mogło jeszcze wzmóc dzięki przeprowadzonemu ostatnio oddłużeniu. Ważnem jest też niezmiernie, by obywatele niezależnie od wysiłków Zarządu Miasta dbali o estetyczny wygląd zabudowań i ulic, o czystość miasta (nie trzeba np. szanować zbytnio ustawionych w rynku koszów na śmieci, można w nie śmiało wrzucać niedopałki i papiery). Jest to niezbędny warunek rozwoju gospodarczego Nowego Targu jako ośrodka turystyki i ruchu letniskowego.

Kronika.

Odznaczenia. Pan Prezes Rady Ministrów nadał Srebrny Krzyż Zasługi po raz pierwszy Komisarzowi Straży Gran. p. Pawłowskiemu Januszowi w Jabłonce, Bronzowy Krzyż Zasługi po raz pierwszy p. p. Wojnarowskiemu Janowi i Winieckiemu Andrzejowi, strażnikom z Komisarjatu Str. Gr. w Jabłonce za zasługi na polu bezpieczeństwa publicznego; Krzyż Zasługi Za Dzielność po raz pierwszy Przodownikowi Str. Granicznej p. Matuszkiewiczowi Teofilowi z Jabłonki za czyn wyjątkowej odwagi w służbie bezpieczeństwa publicznego.

Zastępcą Inspektora Szkolnego w N. Targu został mianowany p. Kaz. Mazurkiewicz, naucz. szkoły powsz. w Bielsku, a p. insp. M. Sawicki przeszedł na równorzędne stanowisko do Gorlic.

Od Prezesa Związku Górali p. Wojciecha Krzeptowskiego dowiadujemy się, że na zebraniu Związku dnia 27 marca 1934 r. jednomyślnie uchwalono sprowadzić zwłoki dyr. Andrzeja Stopki i pochować na starym cmentarzu w Zakopanem. Do koncepcji tej chętnie przyłączył się Związek Podhalan i obiecał zająć się przewiezieniem zwłok. Miejsce na grób wybrano tuż koło grobu Sabały. Grobowiec będzie z cementu, przykryty narazie płytą, na niej krzyż. Kosztorys wynosi 350 zł. Związek Górali pragnie, by przewiezienie zwłok odbyło się na Św. Andrzeja w jesieni b. r. Zamierza się odegrać w tym dniu dramat p. t. „Halny Wiatr“. P. Wprezes Zw. Podhalan Ludwik Stopka czuwa pilnie nad przeprowadzeniem tej sprawy, utrudnionym z powodu braków finansowych.

P. Wojewoda Gnoiński po naradach w Zakopanem w sprawie Parku Tatrzańskiego, zabrał chłopów, biorących udział w posiedzeniu, do auta i pojechał z nimi na Halę Strążyską, gdzie naocznie przekonał się o słusznych żądaniach ludności góralskiej, wysuwanych w związku z omawianiem potrzeb ochrony przy-

rody. P. Wojewoda w zrozumieniu doniosłości hodowli owiec, tak dla miejscowej ludności, jak i potrzeb Państwa (wojska), ofiarował na schron przed śniegiem dla owiec przy bacówce w Strążyskach kwotę 250 zł, za co górale tą drogą składają serdeczne podziękowanie.

II. Zjazd Chrześcijańskiego Rzemiosła Podhala. W niedzielę 30/VIII odbył się w Zakopanem II Zjazd Chrześcijańskiego Rzemiosła Podhala. W zjeździe wzięło udział około 500 przedstawicieli rękodzieła z całego szerokiego Podhala, od Żywca po Jasło. Po nabożeństwie w kościele parafialnym odbywały się obrady od godz. 10 30 do blisko piątej po południu. Obrady zaszczycili swą obecnością p. wojewoda Michał Gnoiński, delegat ks. Metropolity krakowskiego ks. kan. Długosz, posłowie Snopczyński i Jahoda-Żółtowski, wicestarosta Dr. Tobiczyk, delegat Min. Przemysłu i Handlu p. Chrzanowski, burmistrz Zakopanego p. inż. Zaczyński z wiceburm. płk p. Adamczykiem. Obradom przewodniczył przemysłowiec p. Henryk Schabenbeck. Zjazd miał wysoki poziom i poważny charakter, nacechowany był głęboką troską o dobro polskiego, chrześcijańskiego rzemiosła, a tym samym Państwa. Na zjeździe uchwalono kilka rezolucyj, jak w sprawie ubezpieczeń socjalnych, zniesienia „dyspenzy" tj. udzielenia kart rzemieślniczych bez egzaminów, kredytów dla rękodzieła i tp. Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P., Generalnego Inspektora Gen. Śmigłego Rydza, Pana Premiera, Ks. Metropolity Sapiehy, Ministra Przem. i Handlu i Ministra Oświaty.

Straszna tragedia w Zakopanem. We wtorek 25 sierpnia zostało Podhale wstrząśnięte do głębi wiadomością o tragicznym zdarzeniu na kolonii dziecięcej w barakach przy drodze do Kuźnic. Oto 32-letni dozorca tych baraków Alojzy Jaskowiak, człowiek cieszący się jak najlepszą opinją, uderzeniami topora zabił dwoje swoich dzieci, 11-letnią Krystynę i 9-letniego Władysława, a następnie brzytwą poprzecinał sobie żyły u obu rąk i gardło. Jaskowiaka w stanie ciężkim przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie dr. Nowotny przeprowadził natychmiastową operację i pozaszywał rany tak szczęśliwie, że Jaskowiakowi nie grozi utrata życia. Powodem tragedii była choroba Jaskowiaka i jego żony, która od dwóch tygodni przebywa na leczeniu w szpitalu, i obawa kochającego dzieci ojca, by dzieci nie zapadły również na tę chorobę. Mimo grozy strasznego dzieciobójstwa, nieszczęśliwemu ojcu współczują wszyscy, którzy go bliżej znali.

Egipcjanie w Zakopanem. W ub. tygodniu bawiła w Zakopanem przez 5 dni wycieczka blisko 100 studentów egipskich. Zakopane i Tatry wywarły na nich tak wielkie wrażenie, że pierwotnie planowany dwudniowy pobyt rozszerzono do 5 dni. Studenci egipscy prócz wycieczek w góry, brali czynny udział w życiu towarzyskim i zabawowym. Wyświetlony specjalnie dla nich film Krzeptowskiego „Biały Ślad" i urządzone dla nich tańce góralskie wywarły na gościach duże wrażenie.

Angielska wycieczka zwiedzała 25 sierpnia mleczarnię w Szaflarach. Na czele wycieczki stał Sir John Russel, kierownik stacji doświadczalnych rolniczych na całe imperium brytyjskie. Poza tym uczestniczyli w wycieczce geograf prof. Stamp oraz nauczyciele i dyrektorowie szkół. Wycieczce towarzyszył p. dr. J. Włodek prof. U. J. w Krakowie. Po szczegółowem zwiedzeniu wszystkich urządzeń mleczarni, przyjmowano miłych gości skromnym podwieczorkiem z produktów mleczarni. Podczas podwieczorku przygrywała góralska muzycka i kobza, licznie zebrana miejscowa ludność wykonała szereg tańców góralskich, a rozochoceni goście również puścili się w tany. Z językiem angielskim nie było kłopotu, gdyż p. dr. Włodek był doskonałym tłumaczem, za co mu Szaflary składają serdeczne Bóg zapłać. Znalazło się również i wśród górali kilku takich, którzy dobrze mówią po angielsku. Było i dziwce podhalańskie, urodzone w Ameryce, które swym angielskim szczebiotem uprzyjemniło pobyt miłym gościom.

Manewry Strażackie przeprowadził w okresie letnim Zarząd Oddziału Powiatowego Związku Straży Pożarnych w rejonie Czorsztyn, Łapsze Niżne, Szczawnica, Krościenko, Białka, Łopuszna, Poronin, Jabłonka, Cz. Dunajec, Chochołów, Odrowąż, Zakopane i stwierdził w większości rejonów należyte pogotowie przeciwpożarowe, co daje gwarancję zabezpieczenia mienia bliźnich przed pożarem. W kilku rejonach w czasie alarmowych ćwiczeń bojowych był obecny Woj. Inspektor Pożarnictwa p. Sobczyk z Krakowa.

Pożar w Rokicinach 20 sierpnia zniszczył doszczętnie dom mieszkalny. Podobno pożar powstał od iskry lokomotywy. Och. Straż Pożarna z Raby Wyżnej mając do dyspozycji sikawkę kolejową ze stacji Raba Wyżna, zlokalizowała pożar. Podobno spaliły się pieniądze schowane za łatą na strychu. A przecież są o wiele lepsze miejsca na przetrzymywanie gotówki, jak Kasa Stefczyka, K. K. O. P. K. O. itp.

Sezon w Szczawnicy. Tegoroczny sezon w Szczawnicy był dobry, bowiem biuro meldunkowe Komisji Zdrojowej zarejestrowało 8000 kuracjuszy — nie licząc silnego w tym roku ruchu turystycznego. Frekwencja kuracjuszy z zagranicy wzmogła się o 50%. Do wzmocnienia frekwencji przyczyniły się wielkie udogodnienia i zniżki jak np. wybudowanie nowego inhalatorjum, które nie tylko jako zakład leczniczy, ale też widokiem zewnętrznym przyciąga wiele osób, jak zastosowanie pobytu ryczałtowego w sezonach 1 i 3, obniżenie cen utrzymania, mieszkania, opłat zdrojowych i zabiegów leczniczych. Słyszy się głosy gości z zagranicy, że Szczawnica coraz bardziej zagraża uzdrowiskom zagranicznym i pod względem leczniczym należy do najskuteczniejszych uzdrowisk. —

Obecnie zjazd gości mało się zmniejszył, wynosi bowiem jeszcze około stu osób dziennie.

Ze szkolnictwa powsz. Z nowym rokiem szkolnym zorganizowano w powiecie dwie nowe szkoły 1-klasowe w Haluszowej i Falsztynie. Nowe etaty nauczycielskie dodano i podniesiono stopień organizacyjny nast. szkół: Kowaniec (3-klasowa), Krempachy (2-klasowa), Niedzica (3-klasowa), Bukowina (4-klasowa), Tylmanowa (6-klasowa), Poronin (5-klasowa), Kościelisko (2-klasowa). W Kościelisku napotykano na poważne trudności przy uzyskaniu drugiej sali szkolnej. Powstały też dwie sanatoryjne publ. szkoły powszechne przy Zakładzie leczniczym U. J. i przy Sanatorium Wojskowym w Rabce.

Dnia 30/VIII przybyła do N. Targu na match z „Sokołem“ słowacka drużyna piłkarska „Orol“ z Dolnego Kubina. Z drużyną przybyła grupa Słowaków, która zwiedziła N. Targ. Gości powitano bardzo serdecznie na stadionie. Po przemówieniu prezesa „Sokoła“ p. dra Lisowskiego, który podkreślił zacieśniającą się przyjaźń dwu bratnich narodów, wręczono miłym gościom kwiaty i symboliczną ciupagę z proporcem. „Orol“ również ofiarował „Sokołowi“ proporzec. — Piękna gra zakończyła się zwycięstwem „Sokoła“ w stosunku 1 : 6.

W Szczawnicy Oddział Z. P. O. K. urządził zabawę taneczną na dożywianie biednych dzieci.

Kierownikiem Ośrodka Zdrowia w Szczawnicy został p. dr. A. K. Werner.

Festyn góralski we Witowie urządziło Gminne Koło L. O. P. P. w Chochołowie. Podczas festynu przygrywała muzyka góralska oraz orkiestra wojskowa 16 p. p., którą otrzymało Koło bezpłatnie od Dowódcy tegoż pułku, za co składamy Mu serdeczne podziękowanie. — Dochód w kwocie zł 105 gr 34 przeznaczono w całości na L. O. P. P.

A. Kojsówna sekretarz. *Cz. Mięso* prezes.

Na fundusz prasowy złożyli WPP: Michał Baradziej — N. Targ 3 zł, Józef Dworszczak — Jabłonka 2 zł, Jan Pojedyniec — Łapsze Niżne 2 zł, Jakób Plewa — Huba 2 zł, Jan Rola — Ludźmierz 2 zł.

Odpowiedzi Administracji.

WPP.: Jakób Zachemski — Łuck, Wacław Krzeptowski — Zakopane, Edward Polak — N. Targ, Kazimierz Urbański — Kraków — prenumeratę za pośrednictwem WP. Dyr. Czecha otrzymaliśmy.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr. 2.

Przedpłata w Polsce: roczna 4 zł, półroczna 2 zł, kwartalna 1 zł. w Ameryce rocznie 1·50 dol. — zagranicą rocznie równowartość — · — 1·50 dol. am. — Rękopisów Redakcja nie zwraca. — —

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł, $^1/_2$ strony 50 zł, $^1/_4$ strony 25 zł, $^1/_8$ strony 15 zł. Za jeden wiersz 1 zł, wyraz tłustym drukiem podwójnie. — Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany do 50% opustu. —

Wydawca: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Redaktor odpow.: Aleksander Bogdanowicz.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.